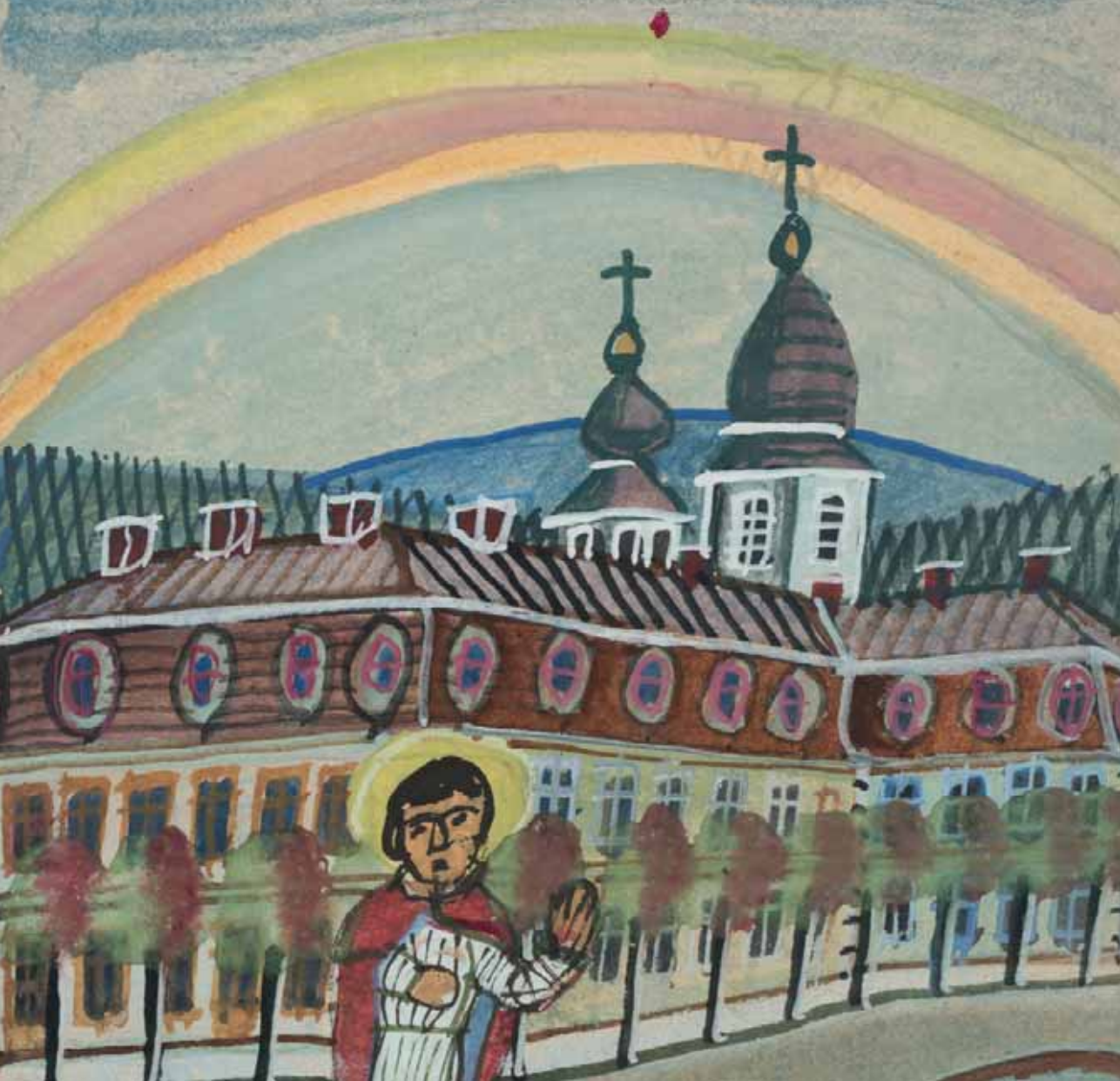


NIKIFOR











Nikifor Krynicki, Reprodukacja Marek Skorupski, Forum



Dom Aukcyjny Polswiss Art

NIKIFOR

Wystawa prac

9.11 – 20.11.2018

Aukcja

20.11.2018

Dom Aukcyjny Polswiss Art, ul. Wiejska 20, Warszawa.
Katalog online: polswissart.pl



NIKIFOR KRYNICKI

właśc. Epifaniusz Drowniak (1895 – 1968)

Wśród przechadzającego się tłumu turystów i kuracjuszy niski i przygarbiony mężczyzna, w znoszonym ubraniu i połamanych okularach związanych sznurkiem nie zwracał niczyjej uwagi. Krynicki murek przy ul. Pułaskiego, na którym zwykł siadywać, służył mu za pracownię malarską. I tak z uśmiechem na ustach, skupiony na pracy siedział i malował. Netyfor, Nikifor, Nikifor Matejko - człowiek bez metryki, dziwadło, włóczęga i żebrak, który zepchnięty na margines życia społecznego stał się jedną z jego najbarwniejszych postaci.

Z odnalezionych już po jego śmierci dokumentów wiemy, że urodził się 21 maja 1895 roku. Na imię miał Epifaniusz i był synem Eudokii Drowniak, ubogiej i kalekiej Rusinki, która zatrudniała się sezonowo w pensjonatach Krynicy jako nosiwoda i sprzątaczką. Jedno z takich miejsc, największy wówczas krynicki pensjonat „Trzy Róże” stało się najprawdopodobniej sceną przelotnego romansu, z którego narodził się Nikifor. O ojcostwo podejrzewano jednego z goszczących w willi malarzy. Eudokia urodziła Nikifora i zamieszkała u Łemków w pobliżu

cerkwi a synowi pokazywała wiszące weń obrazy i powtarzała: „To twój ojciec”.

Wczesne doświadczenia małego Nikifora były naznaczone cierpieniem i nie pozostały bez wpływu na kształtującą się osobowość. Obciążony kalectwem był obiektem szykan ze strony rówieśników. Szybko okazało się, że nie nadawał się również do nauki. Niedostyszał, mówił niewiele i bełkotliwie, tak jak jego matka, bardzo trudno było go zrozumieć. Z nieukończonej szkoły wyniósł zdolność pisania wielkimi literami, nauczył się też trochę czytać i liczyć. Rysować i malować nauczył się sam bowiem obdarzony był nadzwyczajnym talentem malarskim. W tym kontekście mówi się wręcz o fenomenalnej intuicji artysty, dzięki której w sposób mistrzowski posługiwał się kolorem bezbłędnie go ze sobą zestawiając. Twórczość Nikifora udowadnia, że wielka sztuka nie zna ograniczeń - warsztat pracy artysty był przecież nader skromny. Należały do niego ołówki, kredki, najtańsze szkolne akwarelki, czasem gwasz. Malował na papierze, urzędowych drukach, tekturkach, okładkach szkolnych zeszytów



Nikifor Krynicki, po 1914 roku. Reprodukacja Marek Zajdler, East News



Nikifor Krynicki, Wojciech Pacewicz, PAP

a nawet na pudełkach od zapalek. Najpierw wykonywał rysunek ołówkiem, następnie pokrywał kolorem, wykańczając przez dodawanie kresek, cieniowanie barw i nadawanie im blasku. Używał charakterystycznych zestawień kolorystycznych – złamanych zieleni, brązów, szarości, błękitów, żółcieni i fioletów. Poszczególne kształty obwodził wyraźnym konturem. Doklejał ramki z kolorowych papierków i bibułek, robił napisy najczęściej u dołu obrazka a na koniec montował pętelkę do zawieszania pracy i na jej odwrocie przystawiał okrągłą pieczęć. Pieczęć, która nie tyle uwierzytlniała samo dzieło co legitymizowała jego twórcę, nadając mu niemalże urzędniczej godności i powagi.

Najdawniejsze z zachowanych prac Nikifora pochodzą sprzed 1920 roku o czym świadczą może fakt, że malowane są na austriackich drukach urzędowych.

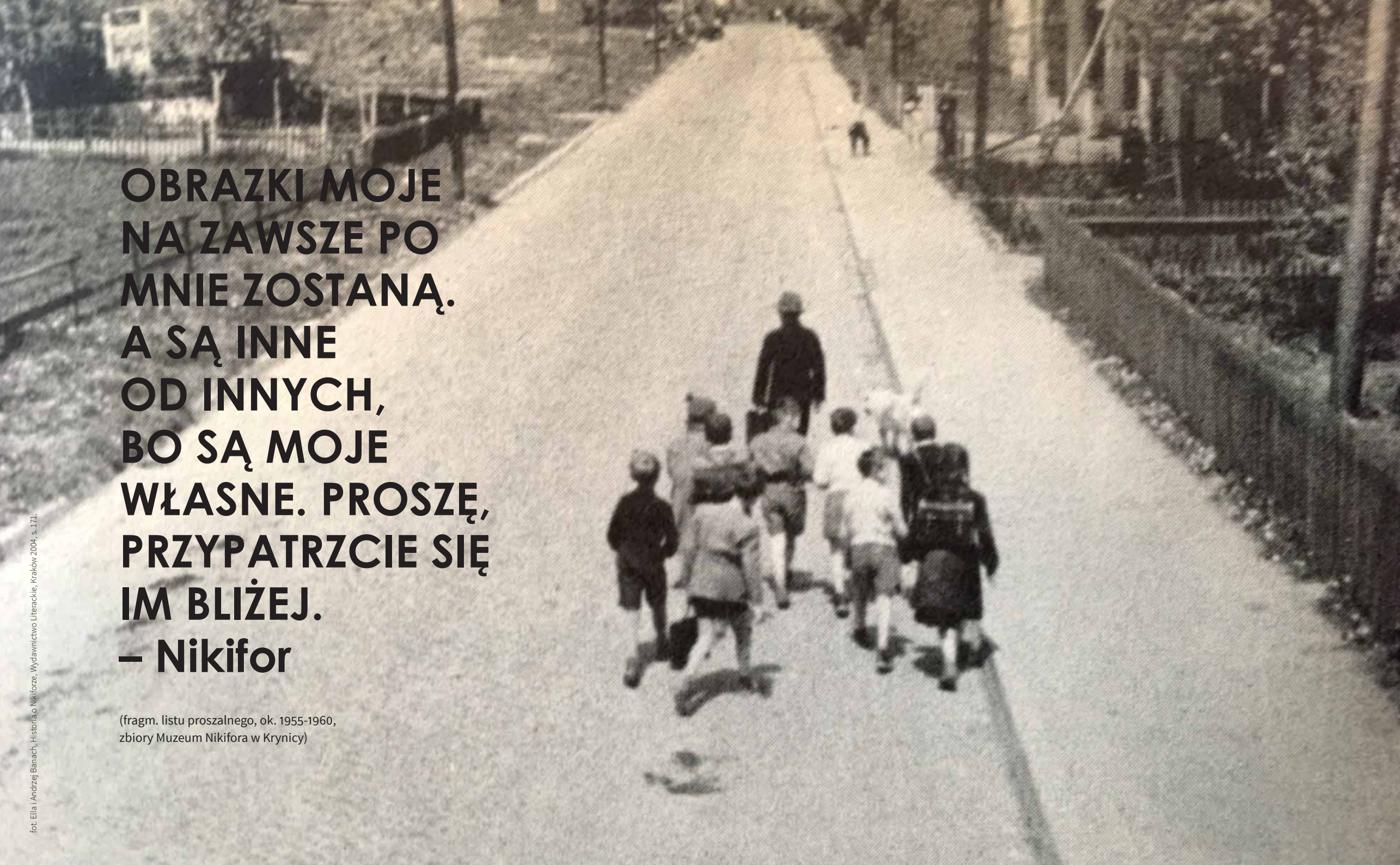
Przez ponad czterdzieści lat twórczej aktywności stworzył dziesiątki tysięcy obrazów. Nie sposób nadać im jasnego porządku chronologicznego, spośród ogromnego dorobku tylko pojedyncze prace są datowane. Do głównych tematów jego malowideł należały widoki miejskiej architektury (w szczególności Krynicy), cerkwie i kościoły z ich wnętrzami, wille i ulice, dworce kolejowe, fantastyczne miasta i budowle. Dzieła Nikifora charakteryzują się dopracowanym detalem – z wielką dbałością malował drogi, tory kolejowe, elementy architektoniczne. Rzadko malował zwykłych ludzi, wyjątek stanowią portrety, które wykonał za namową swojego opiekuna Andrzeja Banacha podczas pobytu w Krakowie w latach 50. Malował też siebie samego – w dorobku Nikifora znajdują się wyjątkowe autoportrety, na których raz jest malarzem, innym razem biskupem a za chwilę znów nauczycielem czy sędzią.

Przez długie lata nikt nie zwracał uwagi na krynickiego artystę i jego akwarelki. Pierwszym, który zauważył wartość artystyczną tych prac był lwowski malarz Roman Turyn odwiedzający Krynice w latach 30. Dzięki niemu pracami zainteresowali się polscy i francuscy kapiści. W 1938 roku malarz Jerzy Wolff jako pierwszy opisał twórczość Nikifora w artykule dla prestiżowego czasopisma Arkady. Ale właściwy przełom przyszedł dopiero po wojnie w latach 50. Dzięki znajomości z Andrzejem Banachem prace Nikifora zostały pokazane nie tylko na wystawach w Polsce ale również za granicą. Nikifor - autentyczny prymitywista święcił tryumfy. Coraz więcej

i dalej podróżował, coraz większe wzbudzając zainteresowanie. Przed wojną zebrał o każdy grosz, po wojnie jego los się odmienił – tłumy ustawiały się w kolejkach po jego prace. Zdobyta sława zmieniła wszystko w życiu łemkowskiego artysty a zarazem nie zmieniła nic. Zarabianych pieniędzy nie wydawał z przyzwyczajenia żyjąc bardzo skromnie. Unikał tłumów pozostając postacią nieodgadnioną, nigdy do końca poznaną. I ciągle malował, nie marnując ani chwili, nawet gdy choroba zmusiła go do długich pobytów w szpitalach. Do końca zachował głęboką wiarę w swoje malowanie. Jak powiedział Zbigniew Wolanin, znawca twórczości Nikifora:

(MALOWANIE) BYŁA TO CZYNNOŚĆ KONIECZNA I ŚWIĘTA, KTÓRA OKREŚLAŁA CAŁY SENS JEGO EGZYSTENCJI, JAKO DZIECKO UWIERZYŁ, ŻE DO TEGO ZOSTAŁ STWORZONY I CAŁE SWOJE ŻYCIE, BEZ RESZTY, POŚWIĘCIŁ WYPEŁNIENIU MISJI MALARZA.

– Zbigniew Wolanin



**OBRAZKI MOJE
NA ZAWSZE PO
MNIĘ ZOSTANAŃ.
A SAŃ INNE
OD INNYCH,
BO SAŃ MOJE
WŁASNE. PROSZĘ,
PRZYPATRZCIE SIĘ
IM BLIŻEJ.
– Nikifor**

(fragm. listu proszalnego, ok. 1955-1960,
zbiory Muzeum Nikifora w Krynicy)



1

List proszalny z autoportretem Nikifora

dyktowany list: pióro, papier, ramka z kolorowego papieru, 26 x 19 cm

autoportret: ołówek, akwarela, tektura, 6 x 4,5 cm

u góry pieczętka: MATEJKO

na autoportrecie częściowo czytelny napis:

NIKIFORMALAR[...]

na odwrocie napis: KRYNICA[...] oraz p.g.: 64(3)

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów

zakup od artysty



Msza

ołówek, akwarela, papier, 26,5 x 17 cm

w centralnej części obrazka napis: JTANCA/MALARZ/[...]/INHRI

u dołu napis: BONIECWIEŠKRENICAPONDO[...]

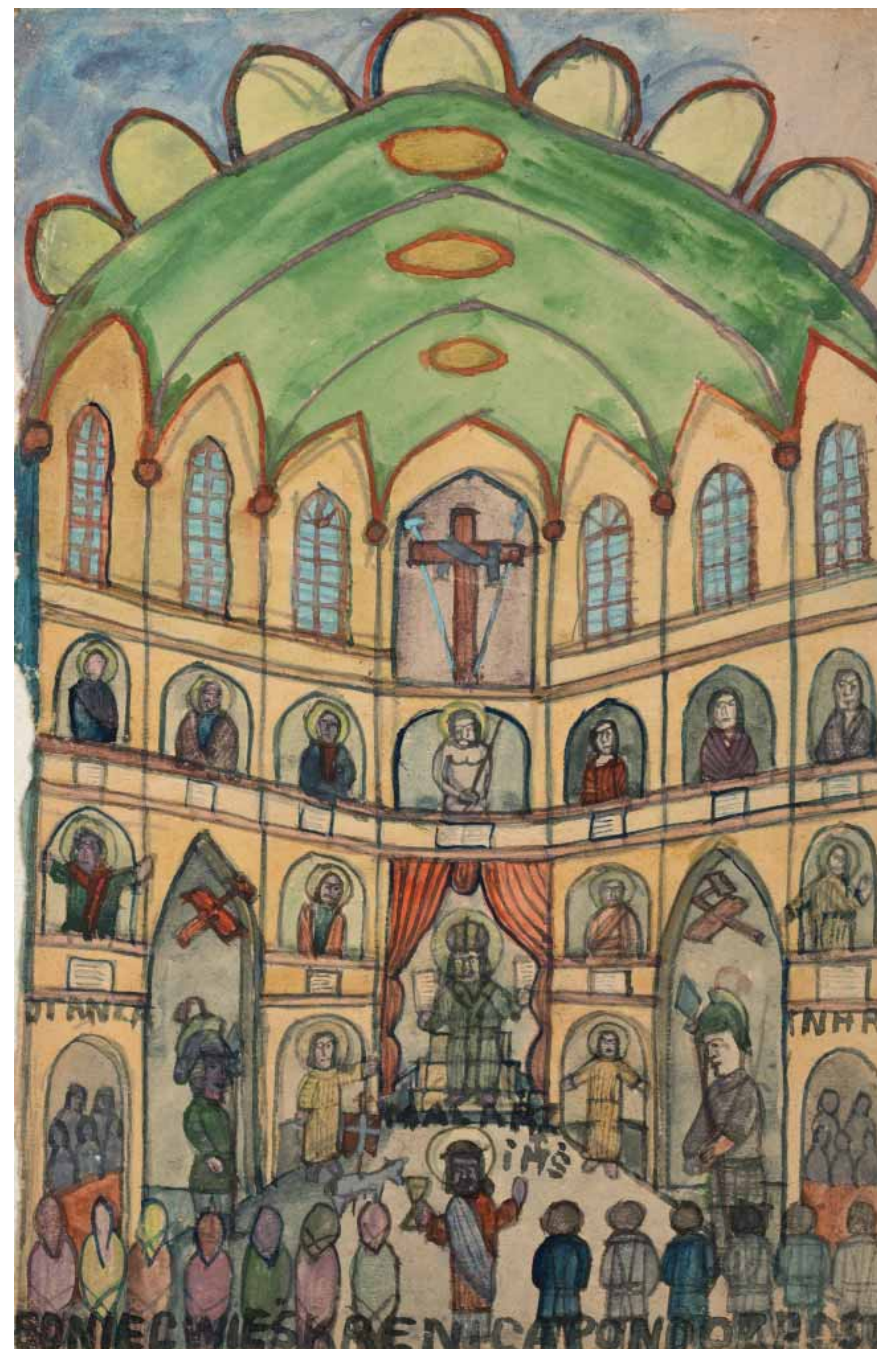
PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

Nikifor był Łemkiem, wychowywał się na pograniczu dwóch kultur i dwóch wyznań. Przed biedą, własnym kalectwem i nieżyczliwością świata i ludzi uciekał w jedyne znane mu spokojne miejsce: do cerkwi. W cerkwi czuł się prawdziwym i szczęśliwym człowiekiem, gdy z niej wychodził powracała nędra i strach. Poprzez kontakt ze świętymi obrazami, kształtowała się jego wizja Boga, Nieba i Pieła. „Ikony są księgą dla niepiśmiennych” - te słowa Jana Damasceńskiego najlepiej oddają czym dla wrażliwej duszy Nikifora były ikony. Mając przed oczami cerkiewne obrazy, utożsamiał je silnie z osobą ojca a malowanie stawało się sensem jego życia. Jak to pięknie ujął Andrzej Banach: „ikony i wnętrza cerkwi były szkołą Nikifora, jego muzeum, biblioteką, jego akademią.”

Istotne miejsce w twórczości Nikifora zajmują obiekty sakralne. Malował świątynie różnych wyznań – cerkwie, kościoły i synagogi. Najbliższe były mu jednak cerkwie i to one stanowią podmiot większości prac o tej tematyce. Szczególnie często malował okazałą murowaną cerkiew pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła w Krynicy. Cerkiew ta, wzniesiona w drugiej połowie XIX wieku i uważana za największą murowaną tego typu budowlę na Łemkowszczyźnie, była z dużym prawdopodobieństwem miejscem, w którym Nikifor został ochrzczony. Dziś na fasadzie znajduje się tablica upamiętniająca postać krynickiego artysty. Spośród budowli sakralnych znane są prace przedstawiające

cerkwie z Mochnaczki, Tylicza, Powroźnika, Łabowej i innych łemkowskich miejscowości. Do tematyki sakralnej należą też liczne przedstawienia świętych oraz sceny religijne. Najstarsze znane prace z tego zakresu pochodzą z lat 20. Nikifor malował świętych ze szczególnym upodobaniem, byli to przecież jego jedyni towarzysze od najwcześniejszych lat dzieciennych, zastępowali mu rodzinę i przyjaciół. Chcąc mieć ich zawsze przy sobie zaczął Nikifor malować świętych na obrazkach. Kaplice i ich mieszkańcy byli odtąd blisko, byli mu potrzebni by zmierzyć się z wrogim światem poza murami cerkwi. Stanowiły dla Nikifora talizman, przedmiot magiczny. Obrazki te nie tylko zastępowały mu miejsca zostawiane w kościele ale były również ich wyobrażeniem. W malowaniu świętych najważniejsze były oczy z szeroko otwartymi źrenicami. Po nich kolor – złote, czyli żółte, aureole, odpowiednia barwa szat wierna tym ze świętych obrazów, a dalej atrybuty – włócznie, gałązki palmowe. Każdy święty zwrócony jest u Nikifora w stronę widza, bacznie mu się przygląda, jakby gotowy do rozmowy, do nawiązania kontaktu. Nikifor szukał w kościele tego czego świat długo nie chciał mu dać – zainteresowania, troski i ciepła. W cerkwi odnalazł swój dom i zrozumiał kim jest i do czego jest powołany. Od dziecka widział, że każdy w życiu coś robi, a on sam nic nie umie, do żadnej pracy się nadaje. W cerkwi dostrzegł, że umie robić tylko jedną rzecz – malować obrazy. I zapragnął przekonać świat, że malujący obrazy jest wart tyle samo co każdy inny człowiek.





3

Cerkiew Świętych Piotra i Pawła w Krynicy
ołówek, akwarela, gwasz, papier, 25 x 17,5 cm
u dołu napis: KRENICAWSIROSYTASEŁO500ZŁ

PROWENIENCJA
Warszawa, kolekcja prywatna
Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów
zakup od artysty



4

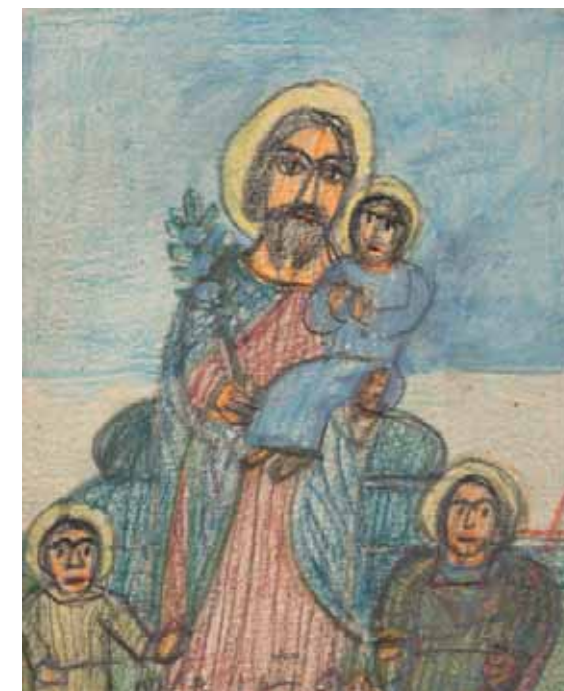
Nabożeństwo
ołówek, papier, 12,5 x 18 cm
na odwrocie pieczętka autorska

PROWENIENCJA
Wrocław, kolekcja Bogdana Góreckiego
zakup od artysty

5

Św. Józef z Dzieciątkiem Jezus
akwarela, kredka, karton, 13 x 10,5 cm
(w świetle oprawy)
u dołu nieczytelny napis

PROWENIENCJA
Wrocław, kolekcja Bogdana Góreckiego
zakup od artysty



**SZTUKA JEST PRZEJAWEM ŻYCIA
PEWNYCH WARSTW DUSZY.
JAKIEŻ MUSI BYĆ TAJEMNE
ŻYCIE DUSZY, NAZWANEJ PRZEZ
NAS PRYMITYWNA, SKORO
Z NIEJ POWSTAJĄ ARCYDZIEŁA?
(...) ZAMALOWANO W CIĄGU
WIEKÓW NIEZLICZONĄ ILOŚĆ
KAWAŁKÓW PŁÓTNA I DESKI,
A TE KAWAŁECZKI PAPIERU NIE
PRZYPOMINAŁY WŁAŚCIWIE NIC,
COM DOTĄD WIDZIAŁ.**

(Jerzy Wolff, *Malarze naiwnego realizmu w Polsce. Nikifor*, Arkady, 1938.)



Nikifor Krynicki, lata 60, kolekcja Tadeusza Rolke, Agencja Gazeta (3)



6

Postać świętej przed kościołem

ołówek, akwarela, gwasz, papier, 26 x 16 cm
 na odwrocie dwie pieczętki autorskie oraz odręcznie: 1000 zł
 u dołu napis: KARNOWPAXKRWNCAWSI

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów
 zakup od artysty



7

Cerkiew Świętych Piotra i Pawła w Krynicy, 1936

ołówek, kredka, karton, 34,5 x 22 cm
 na odwrocie cztery pieczętki autorskie
 u dołu napis: 10000ZŁ/NA1936/KRENICAWIESSEŁO

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów
 zakup od artysty

8

Stary kościół w Krynicy

ołówek, kredka, karton, 34,5 x 22 cm
 na odwrocie cztery pieczętki autorskie
 u dołu napis: 10-000ZŁ/
 KRYNICAZDROJSTARYPOSTSEŁO

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów
 zakup od artysty





Widok ze wnętrza Domu Zdrojowego w Krynicy, 1928. NAC

KRYNICA–ZDRÓJ

Krynica zaistniała jako uzdrowisko wraz z rozpoczęciem w 1856 roku działalności Józefa Dietla – profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, ojca polskiej balneologii. Gwałtowny rozwój techniczny uzdrowiska przejawiał się w powstawaniu licznych obiektów: Stare Łazienki Mineralne, Stare Łazienki Borowinowe, Dom Zdrojowy, drewniana Pijalnia Główna z deptakiem, liczne pensjonaty i teatr modrzewiowy. W 1876 roku ruszyła linia kolejowa do Muszyny a w 1911 roku zainaugurowano połączenie z Krynica. Już na przełomie wieków stała się kurortem modnym i elitarnym. Bywali tu m.in.

Jan Matejko, Artur Grottger i Henryk Sienkiewicz. Po I wojnie światowej stałymi gośćmi Krynicy byli Władysław Reymont, Helena Modrzejewska i Julian Tuwim. Jan Kiepura, światowej sławy tenor, tak bardzo ukochał uzdrowisko, że postawił w nim własną willę „Patria”. Stała się ona jedynym polskim domem dla podróżującego po świecie artysty - gdy sławny śpiewak zjeżdżał do Krynicy pod „Patrię” gromadziły się tłumy a sam Kiepura często występował na deptaku. Dziś w tym miejscu stoi muszla koncertowa z jego płaskorzeźbą. Okres międzywojenny to dalszy ciąg inwestycji mierzących w rozwój uzdrowiska – w tym czasie wybudowano np. „Nowe Łazienki Mineralne”, pensjonat „Lwigród”,

„Nowy Dom Zdrojowy”. Powstała też kolej na Górę Parkową oraz schronisko na Jaworzynie. Krynica działała już nie tylko jako uzdrowisko ale również jako centrum sportów zimowych stając się gospodarzem Mistrzostw Europy w saneczkarstwie i Mistrzostw Świata w hokeju na lodzie. Krynica kwitła, z roku na rok rosła liczba turystów i kuracjuszy, szacuje się, że w 1938 roku miasto odwiedziło 40 tys osób. II wojna światowa tylko na chwilę wstrzymała rozwój kurortu, który po 1945 roku rozbudowywał się nadal stając się wkrótce największym uzdrowiskiem w regionie.

Rok rocznie latem eleganckie krynickie deptaki wypełniały się gośćmi przybywającymi do

uzdrowiska z całego kraju. Turysty i kuracjusze podziwiali charakterystyczną XIX-wieczną drewnianą zabudowę o ażurowych dekoracjach budynków takich jak „Romanówka” (dzisiejsza siedziba Muzeum Nikifora), willa „Węgierska Korona” z XIX wieku, mała willa w stylu szwajcarskim „Świtez” czy okazały „Kosynier” z 1880 roku. Wszystkie wymienione wille mieszczą się do dziś przy Bulwarze Dietla. Ostatnią zamykającą Bulwar drewnianą willą jest okazały pensjonat „Witoldówka” wybudowany w stylu szwajcarskim w roku 1888. To tam znajdował się słynny Zakład Dietetyczny doktora Bolesława Skórczewskiego, leczący choroby układu pokarmowego, serca, otyłość i cukrzycę.



Pejzaż miejski z Krynicy

ołówki, akwarela, gwasz, karton, 29,5 x 42 cm

na odwrocie osiem pieczętek autorskich oraz odręcznie: 1000 zł

u dołu napis: NASTARYKRYNICAZDROJPOWIATMIASTOWILLASEŁO

PROWENIENCJA

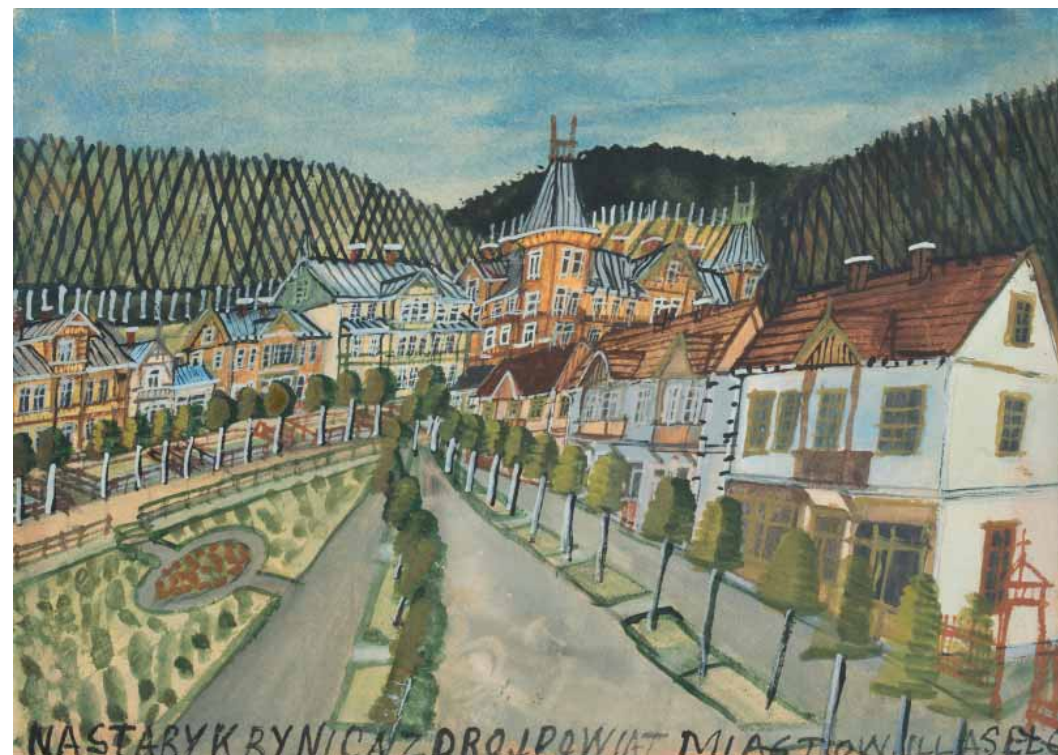
Warszawa, kolekcja prywatna

Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów

zakup od artysty

Przybywająca do Krynicy elita społeczeństwa – aktorzy, politycy i pisarze – stawali się na moment jej częścią, w którym jak w kolorowym tyglu różnistości współlistnieli ze sobą wielcy tego świata z miejscową ludnością. Wśród eleganckich i najmodniejszych strojów, beztróskiego śmiechu i gwaru przemykała mała zgarbiona postać w czarnym kapeluszu na głowie i drewnianą skrzynią pod pachą. Łemkowie wołali za nim Netyfor, polska ludność Krynicy nazywała go Nikiforem. Dla wszystkich jednakowo był osobliwością, dziwadłem. Przeganiany wielokrotnie za włóczęgostwo i żebranie niezrażony powracał. Powrócił też wtedy, gdy, ze względu na łemkowskie korzenie, dwukrotnie wywożono go z Krynicy w ramach akcji „Wisła”. Krynica była sercem Nikifora i całym jego światem, do którego umiał bezbłędnie odnaleźć powrotną drogę. Bogata architektura prężnie rozwijającego się miasteczka była inspiracją dla łemkowskiego artysty. Swoją „pracownię” rozkładał w ruchliwych częściach miasta: na ławkach, na murkach lub wprost na ulicy.

Towarzyszyły mu nieodłączne rekwizyty – drewniana skrzynka z farbami i papierami, przeszklona kasetka z gotowymi pracami i proszalnym listem. Kapelusz położony obok czekał na hojną zapłatę za wymalowaną pamiątkę. Początki były dla Nikifora niezwykle trudne, rzadko kto przystawał zainteresowany jego twórczością, jeszcze rzadziej ktoś ją kupował. Nierzadko, po takim bezowocnym dniu spędzonym na murku, ruszał w miasteczko żebrząc w poszukiwaniu paru groszy lub jedzenia. Zmieniło się to dopiero gdy został „odkryty” - wtedy na krynickim deptaku ustawiały się do Nikifora kolejki ludzi chcących zakupić jego prace. Obdarzony wyjątkową precyzją a przy tym wyobraźnią wymalowywał cerkwie, kościoły, wille i pensjonaty stając się dokumentalistą swojego rodzinnego miasteczka. Tworzył pocztówki – pamiątki dla odwiedzających Krynice gości, które z czasem stały się historycznym zapisem ewolucji najstynniejszego polskiego uzdrowiska.





10

Willa w Krynicy

akwarela, gwasz, tektura, 27,5 x 15,5 cm

u dołu napis: WENEDAWPCDKDWORZR/KRYNICAWIEŚWILLAPOWTA

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna



11

Dom w Krynicy

akwarela, gwasz, papier naklejony na tekturę, 31 x 15,5 cm

u dołu napis: KRYNICASWILLAKAMINKIEGO

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna





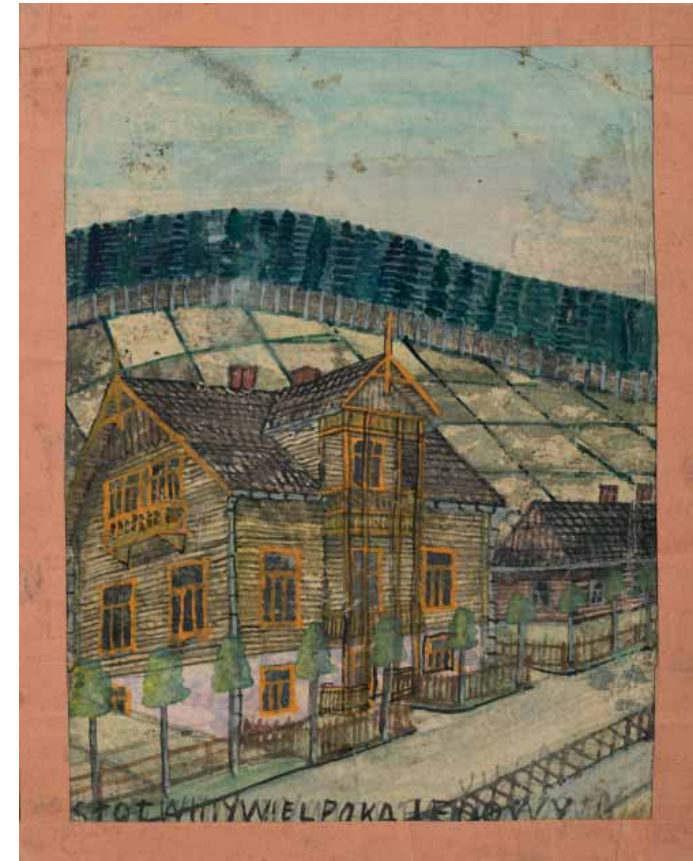
12

Budynek z trzema wieżami

ołówek, akwarela, papier, ramka z papieru kolorowego, 23 x 16,5 cm
u dołu napis: [...]SMTANIOWAWIEŚWILLA

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna



13

Willa drewniana w Słotwinach

ołówek, akwarela, papier, ramka z papieru kolorowego, 25,5 x 20,5 cm
na odwrocie pieczętka autorska
u dołu napis: SŁOTWINYWIELPOKALENOWY

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów
zakup od artysty



Widok na rzekę Kryniczankę, w tle willa Witoldówka, 1926, NAC

14

Willa Witoldówka w Krynicy, 1948

ołówek, akwarela, gwasz, papier, ramka z papieru kolorowego, 24,5 x 33 cm
 na odwrocie obcą ręką data: VII.1948
 u dołu napis: 50ZŁ/KRYNICAWILLAZDROTPIERYZKRAKOWSKIULCA

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna
 Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów
 zakup od artysty

...W środku zakładu zdrojowo kąpielowego w Krynicy, wśród ogrodu zakończonygo laskiem sosnowym wybudowałem w roku zeszłym dom według wszelkich możliwych wymogów higieny. Pokoje są duże, wysokie, należycie oświetlone, zwrócone przeważnie ku południowi, opatrzone balkonami lub werandami. Można je łączyć ze sobą w dowolnej ilości. Są one należycieumeblowane i opatrzone pościelą możliwie najlepszą. Przytem posiadają piece, aby je można ogrzewać w dnie chłodniejsze.

Zaprowadzone dzwonki elektryczne umożliwiają dokładną obsługę, a telefony ułatwiają porozumiewanie się z zarządem. Kuchnie i budynki gospodarskie umieściłem ze względów higienicznych w pewnym oddaleniu od pomieszkam Za temi ciągną się ogrody warzywne, a za całe gospodarstwo nabiatalowe oddzielone jest znaczniejszą przestrzenią. Prócz chorych gorączkujących, z chorobami zakaźnymi, zaraźliwymi i umysłowymi wszyscy inni mogą być

do zakładu przyjęci, czy to dla przeprowadzenia kuracyi wyłącznie higieniczno dyjetetycznej, czy też dla przeprowadzenia innych rodzajów leczenia obok zastosowania przytem odpowiedniej dyjety, którą we wszystkich przypadkach będę osobiście zarządzał.

W zakładzie znajdą chorzy wszelką opiekę i bezpieczeństwo, dlatego zbytecznym jest, by towarzyszyły im osoby zdrowe. W danym razie i te mogą umieścić się w zakładzie. Za tygodniowy pobyt w zakładzie: za mieszkanie, pościel, służbę i całodzienne jedzenie, według jakiegokolwiek bądź dyjety, z wyłączeniem sztucznego odżywiania, opłacać się będzie w Lipcu i Sierpniu, zależnie od wielkości i jakości mieszkania 24,50; 31,50 lub 42 złr. od osoby...

Tak o swoim Zakładzie Dyjetetycznym pisał w 1889 r. dr Bolestaw Skórczewski, pierwszy właściciel i budowniczy „Witoldówki”.





15

Krynica

akwarela, gwasz, papier, 21 x 14 cm
u dołu napis: KRENICAWILLASEŁOPO

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna



16

Krynica

akwarela, gwasz, karton, 20,5 x 14 cm (w świetle oprawy)
u dołu napis: KRYNICAWSIWILLASEŁ

PROWENIENCJA

Wrocław, kolekcja Bogdana Góreckiego
zakup od artysty



17

Poczta w Krynicy

akwarela, farbka srebrna, karton, 20,5 x 14 cm (w świetle oprawy)
u dołu napis: KRYNICAZDROJSTARYPOCZTA

PROWENIENCJA

Wrocław, kolekcja Bogdana Góreckiego
zakup od artysty



18

Nowy Dom Zdrojowy w Krynicy

ołówek, akwarela, gwasz, tektura, 28 x 39 cm
na odwrocie 18 pieczętek autorskich oraz odręcznie: 1000 zł
u dołu napis: NOWYKRYNICAZDROJPOWIATMIASTOWILLASEŁO

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna
Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów
zakup od artysty



Nikifor Krynicki, kolekcja Tadeusza Rolke, lata 60, Agencja Gazeta (1)

Nikifor żył ze świadomością swojej inności. Nie mógł i nie chciał być jak inni. Chciał być kimś więcej, kimś ponad a swoją drogę ku chwale odnalazł w malarstwie. Można powiedzieć, że to cecha każdego artysty, że w tym poczuciu „inności” nie ma nic wyjątkowego. Jednak w przypadku Nikifora nie była ona kwestią świadomej decyzji, efektem jakiegoś dłuższego procesu intelektualnego. Dla Nikifora inność była przekleństwem a malowanie stało się sensem istnienia i odkupieniem. Malowanie

bez względu na wszelkie przeciwności losu, na przekór ludzkiej nieżyczliwości i na przekór biedzie. Gdy nastawały gorsze czasy, w przeszklonej kasetce nosił żebracze listy. Obcymi dłońmi pisane prośby - o pieniądze, o jedzenie czy o ciepłe ubranie - zdawały się nie odbierać mu godności. Były jedynie sposobem na przetrwanie i zapewnienie sobie tego minimum, dzięki któremu mógł dalej tworzyć. Nic, ani bieda ani doznawane krzywdy, nie były w stanie zniszczyć tego, który tak głęboko wierzył w swoje święte powołanie.

PORTRETY WŁASNE NIKIFORA, JAK WSZYSTKIE AUTOPORTRETY, SĄ SPOWIEDZIĄ, ODSŁONIĘCIEM SAMEGO SIEBIE. KAŻDY Z NICH JEST UJAWNIENIEM NIEUDANEGO ŻYCIA, NIE TAKIEGO, JAKIE BYĆ POWINNO, KAŻDY Z NICH JEST WYZNANIEM ZŁOŻONYM SZTUCE Z PROŚBĄ O ZBAWIENIE I CUD PRZEISTOCZENIA. I PROŚBA ZOSTAŁA WYSŁUCHANA, TRANSFIGURACJA SIĘ DOKONAŁA.

(Andrzej Banach, *Nikifor*, wyd. Arkady, 1983, s. 168.)

19

Nikifor jako urzędnik na dachu budynku

ołówek, akwarela, papier, ramka z papieru kolorowego, 36,5 x 23,5 cm
u dołu napis: KREBNÓWMIASTOWILLAPTKNAYAK

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

Sposobem na ukształtowanie siebie były wizerunki własne, które są często powtarzającym się motywem w twórczości Nikifora. Pragnienie wielkości narastało w duszy artysty łaknącego zauważenia przez innych, podniesienia go do rangi człowieka nie odrzucanego lecz podziwianego. W swojej wizji więc Nikifor przybiera role duchownego, biskupa, nauczyciela tłumaczącego swym uczniom zawziętości świata. Jest sędzią wydającym rozkazy i urzędnikiem mającym władzę nad ludem. I jest przede wszystkim malarzem - Nikiforem Matejką, wielkim artystą. Nosi piękne ubranie, tak daleko odbiegające od rzeczywistego nędznego odzienia. Widzimy go w eleganckiej marynarce z szalowym aksamitnym kołnierzem, nierzadko w mundurze bądź w stroju biskupim z infułą na głowie. W autoportretach chętnie przedstawia się sam, gdy maluje siebie między świętymi i biskupami zawsze jest łatwy do rozpoznania. Podobna rzecz ma miejsce w przypadku wyobrażeń własnych na szczytach budynków. Cykl

obrazków „Powroty z pracy”, który powstał na pewno przed II wojną światową, jest – tak jak autoportrety - swoistą próbą zwrócenia na siebie uwagi. Na tle pejzażu – rzeczywistego czy fantastycznego – przedstawiał siebie ubranego w elegancki strój z charakterystycznym czarnym kapeluszem z szerokim rondem, peleryną i czarną teczką, zawsze w widocznej części kompozycji, zawsze sam. Jest w tych pracach smutna konstatacja własnej samotności, niezrozumienia i odrzucenia ale z drugiej strony silnie zaznaczona świadomość własnej odrębności i wyjątkowości. I wyjątkowość tę lubił podkreślać Nikifor nie tylko w wizerunkach własnych. Sposobem na zbudowanie własnej wartości jako człowieka i artysty były również stosowane przez niego pieczęcie. Niczym urzędnik przybijał je na pracach chcąc podnieść ich rangę do oficjalnego dokumentu, takiego, któremu nikt – w mniemaniu artysty – nie mógł zaprzeczyć. A przez to też nie mógł zaprzeczyć powagi jego funkcji jako malarza.





Nikifor Krynicki, lata 60, kolekcja Tadeusza Rolke, Agencja Gazeta

MALOWAŁ OBRAZKI, W KTÓRYCH OPOWIADAŁ RZECZY PIĘKNE, STRASZNE I WZNIOSŁE, ALE INNI, GDY JUŻ ZAPANOWAŁA MODA NA NIKIFOROWE OBRAZKI, PATRZYLI NA NIE, SZUKAJĄC NAIWNOŚCI TREŚCI, PIĘKNEGO KOLORYTU, NOSTALGICZNEGO PIĘKNA KRAJOBRAZU. TYMCZASEM DLA NIKIFORA WAŻNA BYŁA I FORMA ARTYSTYCZNA, I TREŚĆ IDEOWA. O NIEJ MYŚLAŁ PRZED WSZYSTKIM, RESZTA BYŁA JUŻ TYLKO REALIZACJĄ ZAMIERZENIA. REALIZACJĄ ZNAKOMITĄ, JAKO ŻE KRYNICKI „JURODIWY” MIAŁ NIEZWYKŁY DAR MALARSKI, POCZUCIE KOLORU I EKSPRESJI, WYĆWICZONE NA CO NAJMNIEJ KILKUDZIESIĘCIU TYSIĄCACH NAMALOWANYCH PRZEZ SIEBIE OBRAZKÓW.

(Aleksander Jackowski, Obrazy na płótnie i papierze (współczesne malarstwo ludowe i jego pogranicza), „Polska Sztuka Ludowa” 1977, t. 31, z. 4, s. 201.)

MIAŁ POCZUCIE HUMORU. REALIZOWAŁ JE PRZEKSZTAŁCAJĄC MALOWANĄ RZECZYWISTOŚĆ. BAWIŁO GO FANTAZYJNE KSZTAŁTOWANIE DACHÓW, NIEKTÓRE WYDŁUŻAŁ, INNE SPIĘTRZAŁ, CZASEM DACH BUDYNKU PRZECINAŁ – WCHODZĄC DO WEWNĄTRZ, CZASEM FORMOWAŁ NA KSZTAŁT WOJSKOWEGO HEŁMU, PIKELHAUBY Z LAT I WOJNY ŚWIATOWEJ. NA WIELU WIDOKACH MIAST OZDABIAŁ KOMIN JAKIEGOŚ BUDYNKU STOJĄCĄ FIGURĄ LUDZKĄ LUB POPIERSIEM, TAKIM Z WITRYNY FRYZJERA. KSZTAŁTOWAŁ FANTASTYCZNE BUDOWLE – BANKI, FILHARMONIE, SYNAGOGI UMIESZCZAJĄC NA NICH NIEKIEDY SYMBOLICZNĄ DEKORACJĘ.

(Aleksander Jackowski, *Notatki o Nikiforze* [w:] *Polska Sztuka Ludowa*, nr 3/4, 1985, s. 234.)

20

Budynek z popiersiem na dachu

akwarela, gwasz, papier, 39 x 28,5 cm

u dołu napis: TCUNEOWMIASTOWILLARZYNLRPENSJOWATPOW

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna



Twórczość Nikifora w pierwszym skojarzeniu przywołuje na myśl architekturę. Głównymi tematami jego malowideł były widoki ukochanej Krynicy i okolicznych wsi i miasteczek. Zwłaszcza w obrazach architektonicznych widoczna jest precyzja z jaką budował konstrukcję w oparciu o prostą i czytelną kreskę. Artysta samouk, bez żadnego przygotowania warsztatowego, potrafił z niezwykłą wprawą kreślić wstęgi dróg, ażurowe balustrady łemkowskich willi, płoty, dachówki a całość kompozycji charakteryzowała się odpowiednimi proporcjami i poprawnym stosunkiem perspektywiczno-przestrzennym. Nikifor obdarzony był zmysłem obserwacji.

Malując poszczególne budynki skupiał się na ukazaniu ich z możliwie jak najbardziej rozmaitych punktów widzenia, tak by widz miał możliwość docenienia całej ich bryły. Jednak budynek w nikiforowym ujęciu jest zawsze trochę inny niż w rzeczywistości, jakby „poprawiony” według uznania artysty, który nigdy nie malował dwóch takich samych obrazów. Nawet jeśli przedstawiał ten sam budynek to zawsze był on

inny od poprzedzającej go wersji. Do innych lubianych przez Nikifora kompozycji należą panoramiczne ujęcia miast i wsi, ze zwężającymi się ulicami wzdłuż których umiejscawiał rzędy kolorowych kamieniczek lub domków często z towarzyszącymi im rytmicznymi szpalerami drzew.

Nikifor w swoich architekturach fantastycznych był prawdziwym wizjonerem zadziwiającym inwencją i fantazją. Obok pejzaży miejskich odznaczających się dokumentalnym wręcz charakterem, intrygują pełne rozmachu tajemnicze konstrukcje budowli, tuneli lub całych założeń miejskich. Wychowany w drewnianej Krynicy, wśród delikatnych, ażurowych willi czuł piękno budowli ale chciał je ciągle ulepszać. Rozbudowywał więc swoje wizje o coraz to nowsze elementy tworząc architektury jak ze snu. Często uciekał się do dokumentalnego wręcz charakteru, intrygują pełne rozmachu tajemnicze konstrukcje budowli, tuneli lub całych założeń miejskich. Wychowany w drewnianej Krynicy, wśród delikatnych, ażurowych willi czuł piękno budowli ale chciał je ciągle ulepszać. Rozbudowywał więc swoje wizje o coraz to nowsze elementy tworząc architektury jak ze snu. Często uciekał się do dokumentalnego wręcz charakteru, intrygują pełne rozmachu tajemnicze konstrukcje budowli, tuneli lub całych założeń miejskich.

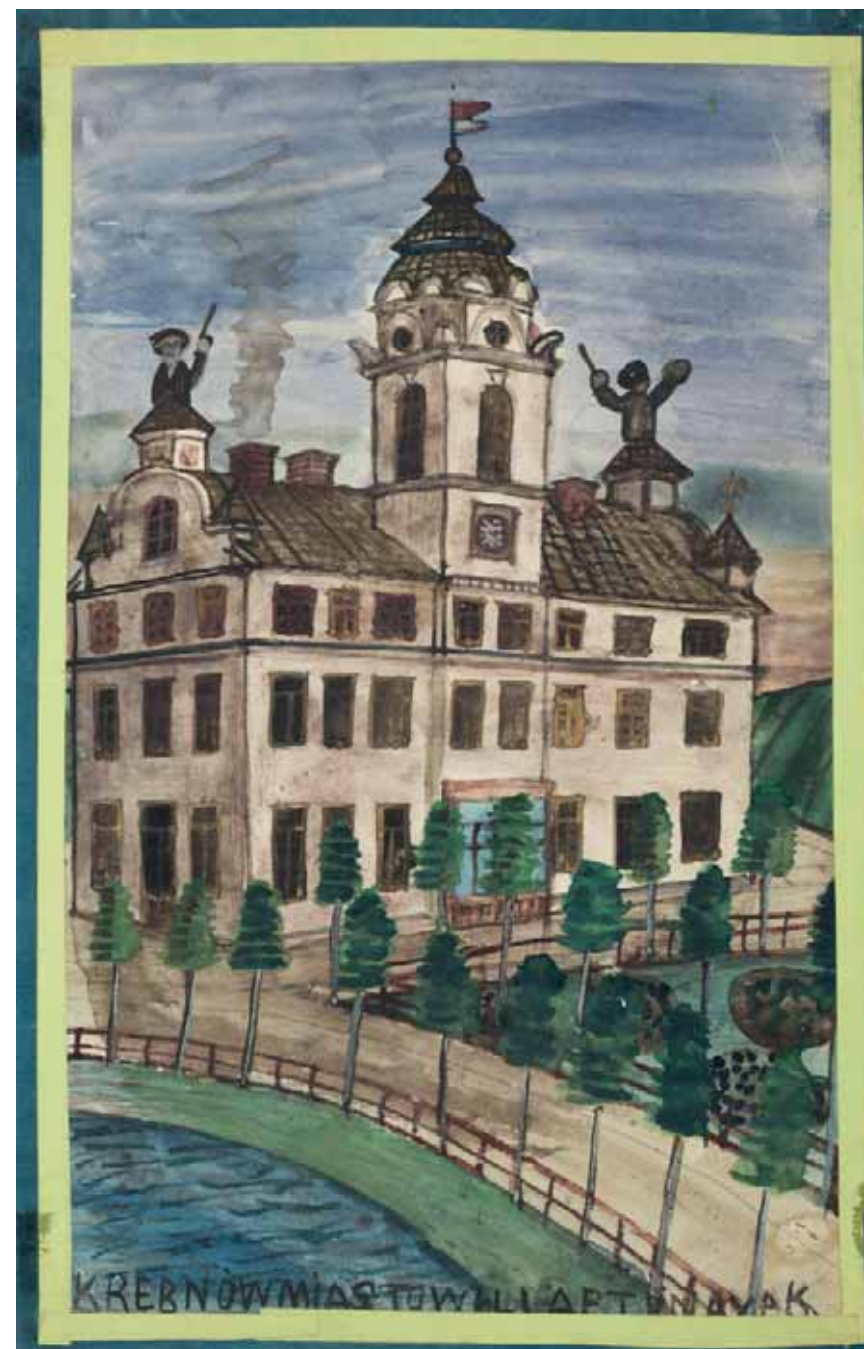
21

Dwie postaci na dachu budynku z flagą

akwarela, gwasz, papier, 37,5 x 28 cm (w świetle oprawy)
u dołu napis: PAMNTKAZKMIASTOWILLAPENSJOWAT

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna



ŚWIAT NIKIFORA

W postaciach świętych, w rysunkach architektury fantastycznej czy w autoportretach – w każdym z nich Nikifor zamykał swój własny świat. Doświadczony odrzuceniem i samotnością wrażliwy artysta od najwcześniejszych lat budował w swej wyobraźni alternatywną rzeczywistość jako antidotum na niezawinioną krzywdę jakiej doznawał od ludzi.

Malowanie było dla Nikifora czynnością sacrum a on sam był człowiekiem bardzo uduchowionym, funkcjonującym na pograniczu dwóch światów – realnego i metafizycznego. Sztuka Nikifora to zapis otaczającej go rzeczywistości wykraczający jednak poza nią i kierujący się ku transcendencji. Akt twórczy Nikifora był pełen pokory i konsekwencji a artysta oddalony od spraw doczesnych pracował bez wytchnienia.

Ten prosty, niewykształcony i kaleki człowiek zachwyił wielu poetyckością swojego języka malarskiego. Zbigniew Herbert tak pisał w Tygodniku Powszechnym w 1950 roku: Ale trzeba widzieć, z jaką niezmaconą powagą i spokojem tworzy Nikifor swoją wizję artystyczną, swoje kruche miasteczka, portrety, obrazki święte i wnętrza kościołów [...]. Jest coś pięknego w tym człowieku, który patrzy zza okularów nieprzytomnymi oczami, mruży coś we własnym języku i maluje, maluje bez przerwy, zimą, i latem,

w deszcz i śnieg, w szlachetnym, bezinteresownym trudzie, w niezmożonej artystycznej pasji. Herbert poświęcił Nikiforowi również wiersz, w którym zmierza się z metafizycznym doświadczeniem twórczości krynickiego artysty. W drugiej części utworu porównuje Nikifora do pokornego naśladowcy Stwórcy, który malując uczestniczy w Boskiej kreacji. „Okruchami tęczy” mieszkającymi w blaszanym pogiętym pudełku są farbki a akwarelki to „barwne kamyki z których Pan Bóg zrobił mozaikę ziemi”. W zamyśle Herberta proces twórczy Nikifora ma charakter sprawczy. Nawet wzbudzający obrzydzenie gest ślinienia pędzla jest przez poetę skojarzony z fragmentem Ewangelii św. Jana opisującym uzdrowienie niewidomego przez nałożenie na jego oczy błota wymieszanego ze śliną Chrystusa.

Żyjąc na marginesie społeczeństwa, w zupełnej samotności Nikifor zbudował swój własny świat, w którym rozmawiał z matką i ojcem, przyjaciółmi jego byli święci z ruskich ikon a on sam był człowiekiem – demiurgiem. Miasta, które malował były fantastyczne a pejzaże puste, pozbawione ludzi a co za tym idzie ich wrogości. Talizmanami Nikifora były jego obrazki, którymi zaklinał rzeczywistość, kształtował siebie i otoczenie według własnych potrzeb i wizji. I tylko w takim świecie czuł się bezpiecznie i dobrze.



**TRZEBA WIDZIEĆ, Z JAKĄ NIEZMAĆONĄ
POWAGĄ I SPOKOJEM TWORZY NIKIFOR
SWOJĄ WIZJĘ ARTYSTYCZNĄ, SWOJE KRUCHE
MIASTECZKA, PORTRETY, OBRAZKI ŚWIĘTE
I WNĘTRZA KOŚCIOŁÓW [...]. JEST COŚ
PIĘKNEGO W TYM CZŁOWIEKU, KTÓRY PATRZY
ZZA OKULARÓW NIEPRZYTOMNYMI OCZAMI,
MRUCZY COŚ WE WŁASNYM JĘZYKU I MALUJE,
MALUJE BEZ PRZERWY, ZIMĄ, I LATEM, W DESZCZ
I ŚNIEG, W SZLACHETNYM, BEZINTERESOWNYM
TRUDZIE, W NIEZMOŻONEJ ARTYSTYCZNEJ PASJI.**

(Zbigniew Herbert [w:] Tygodnik Powszechny, nr 43 (1950), s. 8.)

22

Pejzaż z tęczą i świętym, 1958

akwarela, gwasz, papier, 21 x 15 cm

na odwrocie odręcznie: 500 zł, oraz opis pracy wraz z tytułem

spisany przez Mariana Włosińskiego

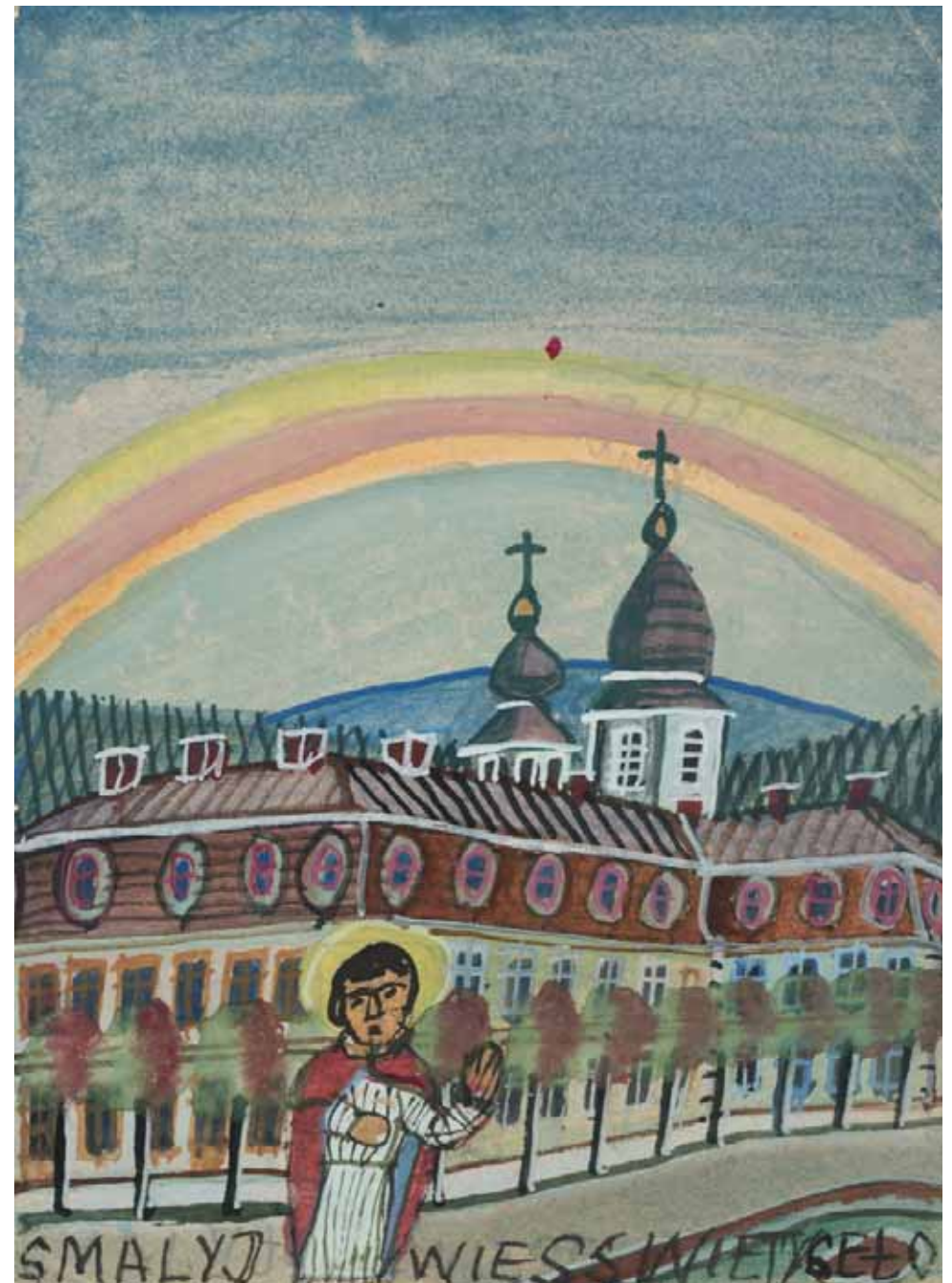
u dołu napis: SMALYJ WIESSWIETYSEŁO

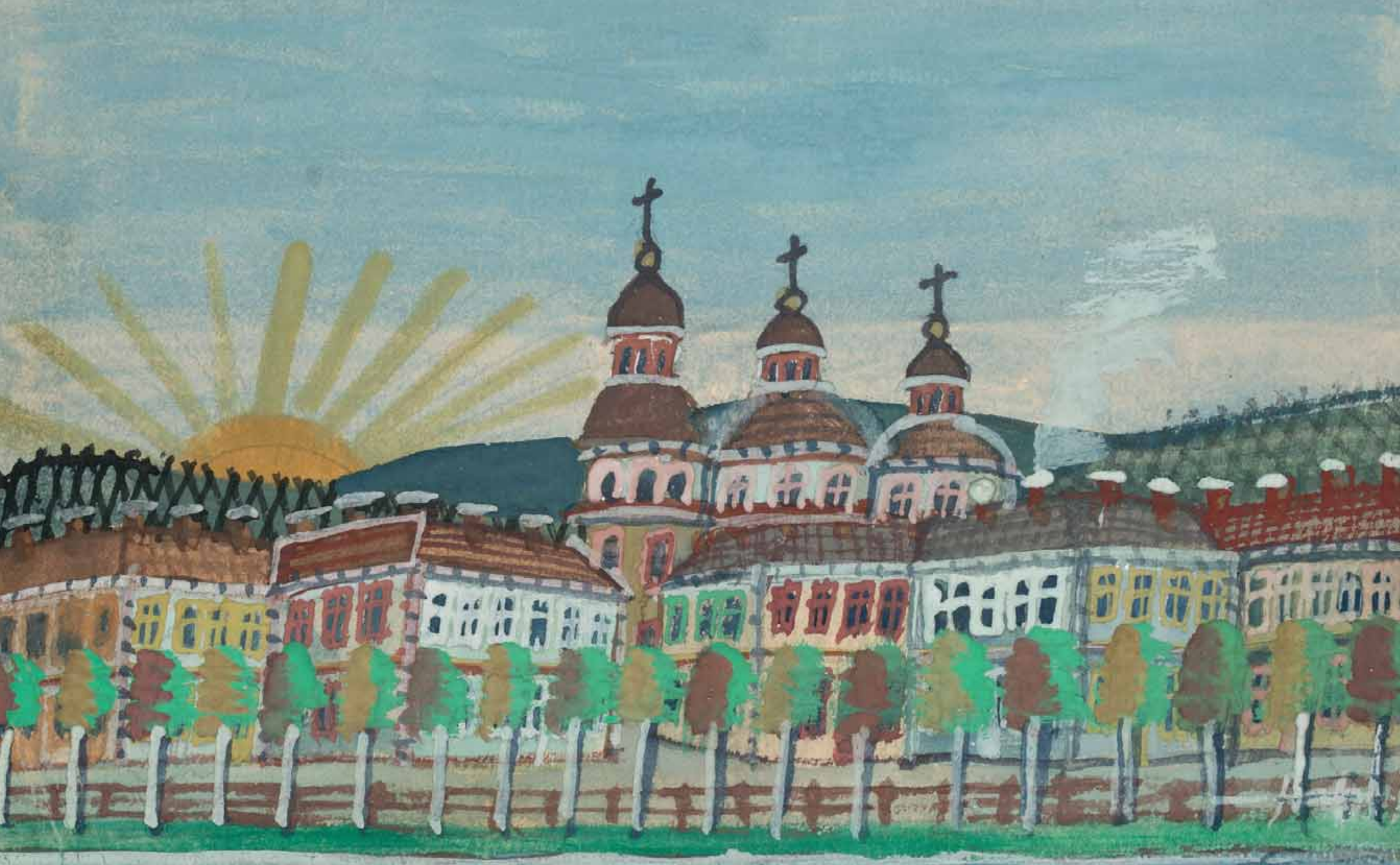
PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów

zakup od artysty





OBRAZKI POWINNY BYĆ WYRAŹNE, DOKŁADNE, WYMOWNE, NIKIFOR SŁYSZAŁ NIEWIELE, ROZMAWIAŁ Z WIELKIM TRUDEM, OPRÓCZ MATKI NIKT GO NIE ROZUMIAŁ. OBCY NA PEWNO NIE. NIKIFOR WIEDZIAŁ, ŻE LUDZIE NA ULICY, PRZECHODZĄCY OBOK JEGO PRACOWNI, NIE MAJĄ DUŻO CZASU, SĄ ZAJĘCI CZYM INNYM, ŻE SPOJRZENIE, KTÓRE RZUCAJĄ NA JEGO OBRAZEK, JEST KRÓTKIE, ROZTARGNIONE, NIEUWAŻNE, ŚWIĘCI DO KTÓRYCH SIĘ ZWRACAŁ I KTÓRYCH MALOWAŁ, TAKŻE NIE MAJĄ DUŻO CZASU. MUSZĄ WYSŁUCHIWAĆ MODLITW WIELU BIEDNYCH LUDZI. STOSOWNIE DO TEGO NIKIFOR MALOWAŁ SWOJE OBRAZKI.

(Banach A. *Nikifor*, Wydawnictwo Arkady, Warszawa, 1983, ss. 25-26.)

23

Wschód słońca w Krynicy

ołówek, akwarela, gwasz, papier, 21 x 29,5 cm

na odwrocie dwie pieczętki autorskie oraz odręcznie: 1000 zł

u dołu napis: SŁMIARWSIROYTAWILLASEŁONA1000ZŁ

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów

zakup od artysty





24

Miasto w górach

ołówek, akwarela, gwasz, karton, 14,5 x 20,5 cm
 na odwrocie dwie pieczętki autorskie
 u dołu napis: KRNONAWSIMIASTOROSYTASEŁOPOWIATIWOLAH

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna
 Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów
 zakup od artysty



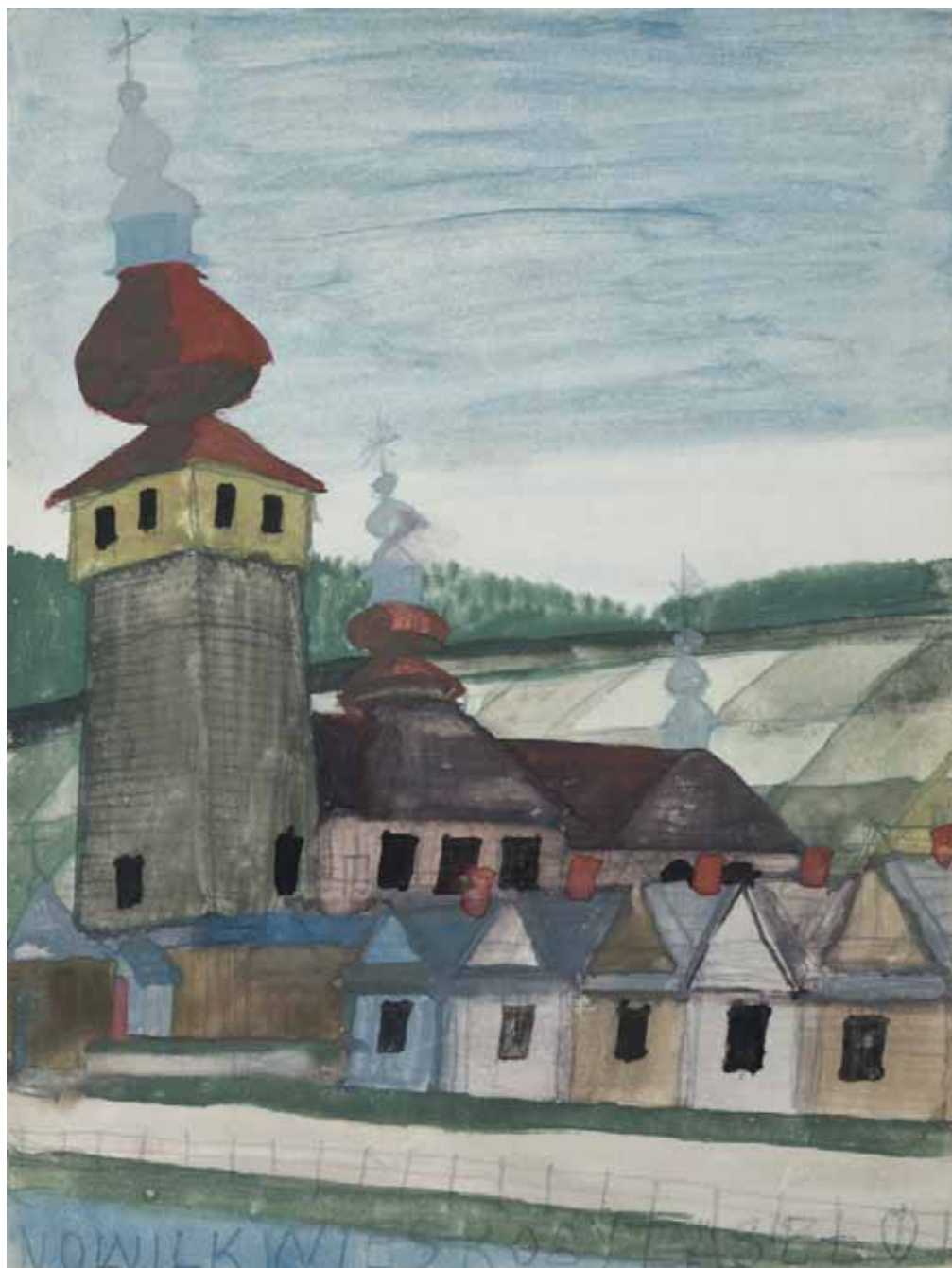
25

Góral

ołówek, akwarela, karton, 20 x 31 cm
 na odwrocie trzy pieczętki autorskie oraz odręcznie: 100 zł
 u dołu napis: ZKAOPANEWIESWKRYMICAWSISEŁO

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna
 Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów
 zakup od artysty



(...) WYEKSPONOWANE ZOSTAŁY PEJZAŻE KRYNICKIE CZY RACZEJ PODKRYNICKIE Z MOTYWAMI KRATKOWANYCH LASÓW, PÓL SZACHOWNICOWYCH, TORÓW I STACJI KOLEJOWYCH, MALOWANE CZĘŚCIOWO PRZED WOJNĄ, CZĘŚCIOWO ZAŚ PODCZAS OKUPACJI. PEJZAŻE TEGO TYPU, WYKONYWANE PRZEZ NIKIFORA Z RÓŻNYMI ODMIANAMI I PÓŹNIEJ A WŁAŚCIWIE AŻ PO DZIEŃ DZISIEJSZY, UGRUNTOWAŁY JEGO SŁAWĘ JAKO ARTYSTY, KTÓRY PIERWSZY DOSTRZEGŁ I W NIEZMIERNIE SUGESTYWNY SPOSÓB UTRWAŁIŁ ODRĘBNE PIĘKNO KRAJOBRAZU DOLINY POPRADU.

(Jerzy Zanoziński
w tekście z katalogu wystawy Nikifora w warszawskiej Zachęcie w 1967 r.)

26

Wiejska cerkiew

ołówek, akwarela, papier fotograficzny, 24 x 18 cm
na odwrocie dwie pieczętki autorskie
u dołu napis: NOWILKWIESROSYTASEŁO

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna
Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów
zakup od artysty

DZIŚ JUŻ NIKT NIE MA WĄTPLIWOŚCI, ŻE NIKIFOR JEST WIELKIM I NOWATORSKIM ODKRYWCĄ PIĘKNA KRAJOBRAZU KRYNICKIEGO CZY W OGÓLE KARPACKIEGO Z JEGO ŁAGODNYMI GÓRAMI, POKRYTYMI LASEM I SZACHOWNICAMI PÓL, Z JEGO DREWNIANYMI I MUROWANYMI CERKIEWKAMI I KOŚCIOŁAMI, Z JEGO DOMAMI I WILLAMI, W KTÓRYCH ELEMENTY LUDOWOŚCI ŻYJĄ W ZGODNEJ SYMBIOZIE Z ELEMENTAMI WIEDEŃSKO-KRAKOWSKIEJ SECESJI.

(Jerzy Zanoziński
w tekście z katalogu wystawy Nikifora w warszawskiej Zachęcie w 1967 r.)

27

Pejzaż z kominem

ołówek, akwarela, papier, ramka z papieru kolorowego, 23 x 17 cm
u dołu napis: WARMAWIESBRU[...]ASEŁO[...]

PROWENIENCJA:

Warszawa, kolekcja prywatna





28

Cerkiew Świętych Piotra i Pawła w Krynicy

ołówek, kredka, papier, 30 x 24 cm
 na odwrocie cztery pieczętki oraz napis odręczny 5000 zł
 u dołu napis: 5000ZŁ/KRENICAWIESROSYTAKORASEŁO

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów
 zakup od artysty



29

Pejzaż miejski z kościołem

ołówek, akwarela, gwasz, papier, 17,5 x 17 cm
 na odwrocie pieczętka autorska
 u dołu napis: CERDO[...]

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

NIKIFOR MALOWAŁ TYLKO TO, CO BYŁO „GODNE” MALOWANIA, JEDNAK NAJBARDZIEJ FASCYNOWAŁA GO ZAWSZE ARCHITEKTURA. GDY MALOWAŁ KONKRETNĄ BUDOWLĘ UZUPEŁNIAŁ JĄ O TAKIE ELEMENTY, KTÓRYCH JEGO ZDANIEM BRAKOWAŁO, POPRAWIAŁ OTACZAJĄCĄ RZECZYWISTOŚĆ. TWORZYŁ TEŻ KONSTRUKCJE FANTASTYCZNE, OGROMNE, TAJEMNICZE PRZYPOMINAJĄCE WIZJE SURREALISTÓW.

(Adam Kowalczewski, fragment książki *Jaśnie Pan Nikifor*, wyd. ADI, 2002.)

30

Willa

ołówek, akwarela, gwasz, papier, 31 x 24,5 cm

u dołu napis: TANOWLCAMIAS TOWILLATSTAKTOILDFILOTU

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna





Zakopane. Kolejka linowa

ołówek, akwarela, gwasz, karton, 19,5 x 24 cm

na odwrocie dwie pieczętki autorskie oraz odręcznie: 500 zł

u dołu napis: ZAKOPANEWSIMIASTOROSYTAWILLASEŁO

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów

zakup od artysty

Od najwcześniejszych lat Nikifor wiódł życie po trochu tułacz. Jako małe dziecko przemieszczał się z matką poszukującą dorywczycich zajęć, jako młodzieniec kontynuował te wędrówki już samotnie przemierzając okolice Krynicy. Przez całe życie nosił w sobie potrzebę opuszczania raz na jakiś czas rodzinnego miasta, jego podróże dyktowane były instynktem, nie było w nich nic z planowania czasu, kierunku czy celu. Impuls nakazywał mu wsiadać do pociągu i jechać przed siebie. W czasie tych wycieczek jego umysł rejestrował obrazy i wrażenia, które następnie odnajdywały swoje miejsce na kartach akwarel. Do najsztywniejszych należy cykl dworców kolejowych, pustych, bez podróźnych, bez urzędników i pociągów. Przedstawiał je Nikifor wielokrotnie, tworząc nawet wiejskie stacyjki tam, gdzie nigdy nie poprowadzono linii kolejowej, jak np. we Floryncie czy Szczawniku koło Muszyny. Dworce o fascynującej architekturze bardziej przypominające dekorację a w istocie będące zapisem

miłego wspomnienia, które Nikifor chciał ustrzec od zapomnienia. Podobnie rzecz się ma z obrazami przedstawiającymi poszczególne miejscowości, które leżały na szlaku nikiforowych wędrówek. Przemierzył nie tylko najbliższe okolice z malowniczą Doliną Popradu. Odwiedził także Tarnów, Rzeszów, Krosno, Jasło i Przemyśl. Dotarł nawet do Lwowa. Podróże Nikifora były pełne przygód, do pociągu wsiadał bez biletu bo nie było go na niego stać. Aby opłacić przejazd próbował sprzedawać podróźnym swoje akwarelki. Najczęściej bez sukcesu – wtedy konduktor wysadzał Nikifora na najbliższej stacji a pociąg jechał dalej. Artysta nie odczuwał tego jako dotkliwej przykrości – oto znów mógł namalować nieznaną jeszcze dworzec lub miasteczko. Podróże Doliną Popradu i trasą kolejową do Lwowa w latach 30. uznaje się za wędrówki artystyczne. Świadczą o tym jego szkicowniki, na kartach, których znajdujemy widoki cerkiewek, kościołów, dworców kolejowych, krajobrazy oraz panoramy miast.



32

Kościół w Muszynie

ołówek, akwarela, papier fotograficzny, 24 x 18 cm
na odwrocie dwie pieczętki autorskie
u dołu napis: MUSZNAWSIMIASTOSEŁO

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów
zakup od artysty



33

Muszyna

akwarela, gwasz, papier, 21 x 15 cm
na odwrocie dwie pieczętki autorskie oraz
odręcznie: 1000 zł
u dołu napis: CWSZYAWSIMIASTOSEŁO

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów
zakup od artysty



34

Pejzaż miejski z Przemyśla

ołówek, akwarela, gwasz, papier, 25 x 35 cm
na odwrocie pieczętka
u dołu napis: PRSZMYŚŁWIESROSYTASEŁOPOWIAT500ZŁ

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

35

Synagoga w Tarnowie

ołówek, akwarela, gwasz, papier, 31 x 22,5 cm
u dołu napis: POWIWTASTOWMIASTOWILLAP[...]AIK

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

Inne w charakterze były podróże związane z przymusowym przesiedleniem po II wojnie światowej. Wywieziony pod Szczecin Nikifor powracał do Krynicy jak się dało – raz pieszo, raz koleją. Zachowały się prace artysty dokumentujące wspomnienia z tych długich i dalekich podróży. Miał znakomitą pamięć do architektury. Malując z pamięci (bo rzadko malował z natury) potrafił doskonale oddać detale budynków. Nierzadko poddawał je swoistej obróbce, upiększeniu według własnego uznania – w kamienicach krakowskich zmieniał układ wystaw sklepowych, innym domalowywał dodatkowe piętra. Ulice obsadzał drzewkami, których w rzeczywistości nie było. Będąc w stolicy, w odwiedzinach u etnografa Aleksandra Jackowskiego, namalował także Pałac Kultury

i Nauki, lecz otoczył go domami. W Krakowie bywał u Elli i Andrzeja Banachów, przyjeżdżał do nich dość regularnie.

Ostatnie podróże Nikifor odbywał samochodem, prowadzonym przez jego opiekuna artystę-plastyka Mariana Włosińskiego. Przyjechali nim między innymi w 1967 roku przed gmach warszawskiej „Zachęty”, na zorganizowaną tam retrospektywną wystawę prac artysty. Nikifor latał też samolotem, m.in. na wakacje w Bułgarii. Na pokładzie samolotu miał powiedzieć do Włosińskiego: „Chyba lecę do nieba, ale świętych nie widać”. W ostatnich podróżach przed śmiercią udawał się do okolicznych cerkiewek, tak jakby powracał do domu.





36

Kamieniczki

akwarela, gwasz, papier, 20,5 x 28,5 cm (w świetle oprawy)
u dołu napis: MKANIAWIEŚMIASTOKRAKOWSKIPOWIATWILL

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna



37

Komunia. Nikifor jako biskup wysiada z samochodu

akwarela, gwasz, papier, 20,5 x 29 cm
na odwrocie pieczętka oraz ołówkowy portret Nikifora datowany
„Krynica 19 .. (data nieczytelna) i sygnowany „(Marian) Włosiński”
u dołu napis: [...]MIASTO[...]POWIAT[...]

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów

zakup od artysty

TALIZMANAMI NIKIFORA BYŁY JEGO OBRAZKI. DOSŁOWNIE I W PRZENOŚNIE, NA DEPTAKU KRYNICY I WE WSZYSTKICH INNYCH WYMIARACH PRZESTRZENI I ISTNIENIA. NIKIFOR, CZARODZIEJ DOSKONAŁY, ZNAŁ SIŁY, KTÓRYMI WŁADAŁ I MOCE, Z KTÓRYMI WALCZYŁ. PRZECIWNIKIEM JEGO BYŁA ORGANIZACJA, KAŻDA STRAŻ PORZĄDKOWA PRZEŚLADUJĄCA WŁÓCZĘGÓW, ŻEBRAKÓW, LUDZI BEZ ZAJĘCIA. WOBEC NIEJ NIKIFOR MUSIAŁ SIĘ WYKAZAĆ SWOIM STANOWISKIEM, MUSIAŁ SIĘ UJAWNIĆ, PRZEDSTAWIĆ. TALIZMANY SVOJE NOSIŁ WIĘC PRZY SOBIE. UBRANY NA CZARNO, W BIAŁEJ KOSZULI, Z CZARNĄ KRAWATKĄ I W KAPELUSZU CZARNYM, MIAŁ PRZY SOBIE, POD LEWĄ RĘKĄ, KASETĘ OSZKLONĄ ZE SWOIMI OBRAZKAMI. BYŁY ONE JEGO ZAKŁĘCIEM, MODLITWĄ ZWRÓCONĄ DO WŁADZ NIEBIESKICH I ZIEMSKICH. DO ZIEMSKICH PRZEDE WSZYSTKIM.

(Banach A. Nikifor, Wydawnictwo Arkady, Warszawa, 1983, ss. 25-26.)



38

Kraków

ołówek, akwarela, gwasz, papier, 20 x 29,5 cm

na odwrocie szkic ołówkiem oraz pieczętka autorska

u dołu napis: ŁKOANIWIESMIAS TO POWIAT KRAKOWSKI WILLA

PROWENIENCJA

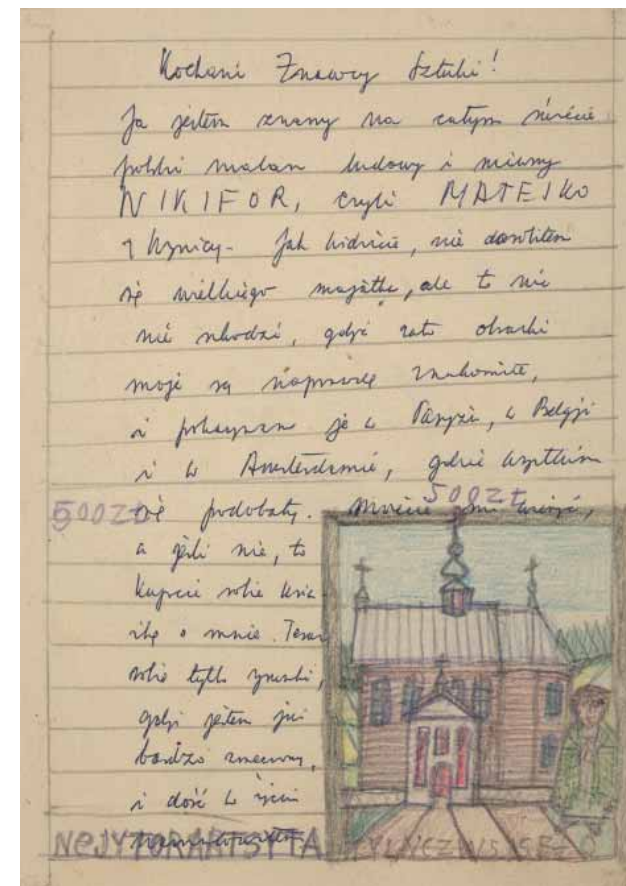
Warszawa, kolekcja prywatna

Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów

zakup od artysty



Banach A. Nikifor, Wydawnictwo Arkady, Warszawa, 1983,



39

List proszalny z autoportretem Nikifora przed kościołem w Tyliczu

(spisany ręką Andrzeja Banacha)

ołówek, długopis, kredka, papier: 30 x 21 cm

sygn. l.d.: NEJYTOR ARTSYTA

na odwrocie dwie pieczętki autorskie oraz odręcznie: 500 zł

u dołu napis: TYLNCZWSISEŁO

na odwrocie dwie pieczętki autorskie oraz odręcznie: 500 zł

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów

zakup od artysty



Nikifor Krynicki i Marian Włosiński. Kolekcja Tadeusza Rolke, 1962, Agencja Gazeta

ODKRYCIE NIKIFORA

W tym roku przypada 50 rocznica śmierci Nikifora Krynickiego. Jego dzieła wykonywane przy pomocy najprostszych materiałów – ołówka, kredek i szkolnych akwarelek – znajdują się dziś w zbiorach najważniejszych muzeów i galerii na świecie. Uznanie jakie zdobył przerosło chyba najśmielsze marzenia Nikifora zaś świat o nikomu nie znanym artyście z Krynicy usłyszał dzięki ludziom, którzy uwierzyli w jego wyjątkowość tak jak on sam w nią wierzył.

Odkrycie Nikifora nastąpiło w latach trzydziestych poprzez osobę lwowskiego malarza Romana Turyna. Utrzymywał on kontakt z kapistami przebywającymi w Paryżu, którzy zapoznawszy się z pracami krynickiego artysty bardzo pochlebnie je ocenili przez wzgląd na mistrzostwo z jakim Nikifor operował kolorem. Mający styczność ze środowiskiem kapistów Jerzy Wolff, autor pierwszego artykułu na temat twórczości łemkowskiego malarza, próbował zorganizować wystawę Nikifora w Paryżu jednak bezskutecznie. W 1938 roku pisał: „Ze sztuką tą (Nikifora) zetknęliśmy się ja i moi przyjaciele przed paru laty w Paryżu, zetknięcie było olśniewające, pamiętam dotąd chwilę, kiedy w pracowni Janów Cybisów stanąłem po raz pierwszy wobec tych małych akwarelek i (...) dotąd nie ochłonąłem z podziwu. Uderzyła mnie w tych pracach niezwykła dojrzałość i (...) odrębność (...). Zamalowano w ciągu wieków niezliczoną ilość kawałków płótna i deski, a te kawałeczki papieru nie przypominały (...) nic,

com widział. (...) Te małe obrazki są proste jak natura, jedyności ich polega wyłącznie na tym, że najzupełniej szczerze zobaczono rzeczywistość innymi niż wszyscy oczyma. (...) W absolutnej wrażliwości Nikifora na barwę, którą porównać można do absolutnego słuchu, przeglądają się (...) nasze własne marzenia malarskie (...)”

Przyszedł czas II wojny światowej i o sprawie zapomniano. Po wojnie pierwszy sygnał o działalności artysty podał w „Przekroju” Konstanty Ildefons Gałczyński a zaraz po nim w Krynicy pojawili się Ella i Andrzej Banachowie, krakowscy historycy sztuki: „W lecie 1947 roku zobaczyliśmy Nikifora po raz pierwszy. Siedział na szerokiej balustradzie niskiego muru, oddzielającego chodnik krynickiej ulicy od łąki. Mały, nędzny, zgarbiony, schowany był w środku dużego zbiegowiska dzieci i gości uzdrowiska, znudzonych piękną pogodą.” Banachowie na długi czas stali się najbliższymi przyjaciółmi i opiekunami artysty. To oni zapewnili mu miejsce w Krynicy pomimo kilku prób przesiedleńczych na Ziemi Zachodniej. To dzięki nim twórczość Nikifora od 1949 roku była regularnie prezentowana na wystawach a Andrzej Banach wydawał kolejne książki na jego temat, które – obok wystaw - stały się fundamentem popularyzowania malarstwa Nikifora w coraz szerszych kręgach. Jego prace szybko znalazły się w zbiorach muzealnych w Nowym Sączu, w Muzeum Narodowym w Poznaniu oraz w Muzeach Etnograficznych Krakowa i Warszawy.



Nikifor Krynicki przy murku na deptaku w Krynicy. Reprodukacja FoKa, FORUM

W drugiej połowie lat 50. Nikifor był już artystą znanym w Polsce i za granicą. Badaniami nad jego twórczością zajmowało się wielu historyków sztuki ale nieprzecenioną rolę odegrał Aleksander Jackowski, który pokazując kilkadziesiąt prac Nikifora na wystawie polskiej sztuki ludowej w Londynie (1956) zbudował jego pozycję w Europie zachodniej. Po Londynie przyszedł czas na Francję, Belgię (Bruksela, Galerie La Proue), Holandię (Amsterdam, Stedelijck Museum) i Izrael (Haifa, The Muzeum of Modern Art) zaś do najważniejszych wydarzeń należała indywidualna wystawa Nikifora w Galerii Diny Vierny w Paryżu otwarta w kwietniu 1959 roku a zatytułowana: Nikifor. Polski prymitywista. Wernisaż, o którego powodzenie z początku obawiała się sama właścicielka galerii okazał się być sukcesem

a paryskie gazety okrzyknęły wystawę la révélation de l'année. Świat oszalał na punkcie artysty z Krynicy. Pisano o Nikiforze jako o autentycznym malarzu naiwnym przeciwstawiając go artystom francuskim traktującym sztukę naiwną czysto zawodowo. Zachwycano się spontanicznością pejzaży i architektury, pewnością w wykonaniu i kolorystycznym smakiem. Wystawa u Diny Vierny otworzyła przed Nikiforem drzwi kolejnych paryskich salonów sztuki: Galerie Lambert, Galerie Charpentier i Galerie de l'Institute. W kolejnych latach wystawiano jego prace w całej Europie.

Podczas gdy jego akwarele podbijały serca miłośników sztuki na całym świecie Nikifor był już mocno schorowanym człowiekiem. Okresy twórczej pracy w ukochanej Krynicy coraz częściej przeplatały

(...) DZIŚ PRZEBYWA ON W JAKIMŚ POLSKIM SZPITALU. LECZY SIĘ TAM, NIE PRZESTAJĄC MALOWAĆ. I NIE TROSZCZĄC SIĘ O TO, ŻE WYSTAWA JEGO, POMIĘDZY TYLU INNYMI, Z KTÓRYCH JEDNA JEST ŚWIETNIEJSZA OD DRUGIEJ, STANOWI, BYĆ MOŻE, W TEJ ŚWIATOWEJ STOLICY MALARSTWA REWELACJĘ ROKU.

– fragment artykułu pt. *Genialny clochard polski Nikifor*, „L'Express” z 23 kwietnia 1959 z okazji wernisażu wystawy Nikifora w galerii Diny Vierny w Paryżu (15 kwietnia 1959)

się z długimi pobytami w szpitalach i sanatoriach, w czasie których zmuszony był odłożyć na bok akwarelki. Rysował więc ołówkiem i kredkami. Nawet pogarszający się stan zdrowia i kłopoty z widzeniem nie były w stanie go zatrzymać. Niewątpliwie cieszył się z rosnącego uznania – całe życie był przecież złakniony ludzkiej akceptacji i podziwu. Jego sztuka święciła tryumfy a on razem z nią – nie potrzebował do tego rautów, oklasków i blasku fleszy. Osiągnął to o czym marzył – został rozpoznany jako wielki artysta, Nikifor Matejko! Zachował przy tym całą swoją skromność wynikającą z autentyczności człowieka i artysty.

Ukoronowaniem jego twórczej drogi stała się wielka retrospektywna wystawa jaką zorganizowała Nikiforowi warszawska Zachęta w 1967 roku oraz przyznanie mu honorowego członkostwa Związku Polskich Artystów Plastyków. W ostatnich latach życia schorowanym Nikiforem opiekował się krynicki malarz - Marian Włosiński. Bezdomnemu artyście zapewnił dach nad głową, opiekę lekarską. Udostępnił mu również swój warsztat pracy. Historię tej niezwykłej relacji Włosińskiego z Nikiforem opowiada film fabularny Krzysztofa Krauzego „Mój Nikifor”.

GALERIE DINA VIERNY
36 RUE JACOB - PARIS-VI - LITTRÉ 23-18



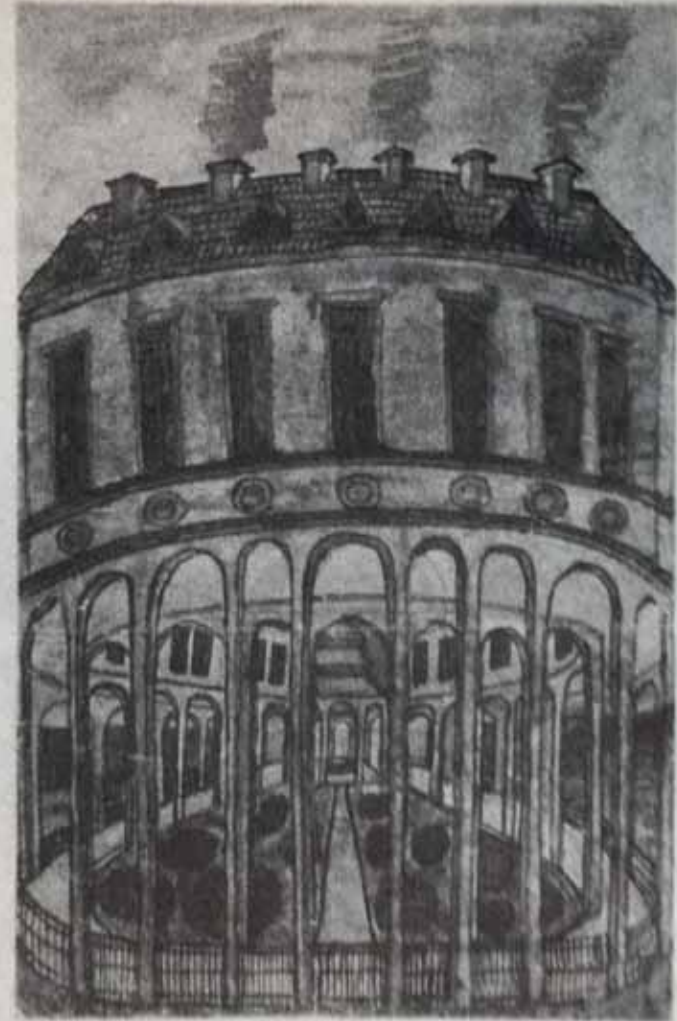
NIKIFOR

PRIMITIF POLONAIS

DU 15 AVRIL AU 15 MAI 1959

LA PROUE 8, rue Anoul, Ixelles

du 14 au 26
novembre 1959



en semaine :
de 10 h. à 12 h. 30
de 13 h. 30 à 19 h.

Œuvres du peintre naïf polonais, le mendiant

NIKIFOR



fol. Ella i Andrzej Banach, Historia o Nikiforze: Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004, s. 140.

Nikifor Krynicki zmarł w sanatorium w Folszku koło Jasła 10 października 1968 roku. Do ostatnich dni malował wypełniając swoją misję do końca. Artystę żegnali przyjaciele i opiekunowie, żegnali kryniczanie i cały świat polskiej sztuki. Andrzej Banach, człowiek dzięki któremu Nikifor mógł spełnić swe marzenie powiedział w mowie pożegnalnej na cmentarzu w Krynicy: „Są ludzie, którzy mają prawo powiedzieć, że razem z nimi umrze część świata. Taki był Nikifor. Z jego śmiercią odszedł w przeszłość fragment światowego malarstwa naiwnego, na oczach naszych umarł ostatni polski malarz ludowy. Niechże ta ziemia będzie mu lekka, niewiele zaważył na niej. Ale jego dzieło jest ciężkie: obrazy Nikifora będą świecić w muzeach jak drogie kamienie. Jego obrazy będą

go strzec tak długo, jak długo istnieć będzie na ziemi zdolny do wzruszenia człowiek”.

Twórczość Nikifora zalicza się do kręgu sztuki naiwnej, silne skojarzenia nasuwają się również ze sztuką marginesu, tzw. art brut. Łączy je z nimi przede wszystkim autentyczność przeżycia. Nikiforowe obrazy są obrazami jego duszy a ich genezy należy szukać w prawdziwie głębokich przeżyciach człowieka wykluczonego poza społeczeństwo i przez nie skrzywdzonego. Odkąd pozycja Nikifora na arenie międzynarodowej ugruntowana została sukcesami wystawienniczymi a zwłaszcza aplauzem paryskich salonów pod koniec lat 50. stawiany jest on w jednym rzędzie z wielkimi przedstawicielami prymitywizmu takimi jak Henri Rousseau, Louis Vivin czy Andre Bauchant.

**TE MAŁE OBRAZKI
SĄ PROSTE JAK NATURA,
JEDYNOŚĆ ICH POLEGA
WYŁĄCZNIE NA TYM,
ŻE NAJZUPEŁNIEJ
SZCZERZE ZOBACZONO
RZECZYWISTOŚĆ INNYMI
NIŻ WSZYSCY OCZYMA.**

– Jerzy Wolff



40

Antoni Wasilewski (1905-1975)

Nikifor Krynicki

piórka, akwarela, papier, 29 x 21 cm w świetle oprawy
sygn. p.d.: Ant. Wasilewski / Krynica

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

41

Jan Horeszko

Portret Nikifora, lata 60. XX w.

tusz lawowany, akwarela, papier, 23 x 18 cm
sygn. p.d. monogramem: JH

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów
zakup od artysty



96



42

Józef Citak (1921-2001)

Nikifor malujący

(rzeźba pomalowana przez Nikifora)

drewno lipowe polichromowane, 24 x 20 x 15 cm

na ramie stołu napis ręką Nikifora: KRYNICA NETYFOR MALARZ

PROWENIENCJA

Warszawa, kolekcja prywatna

Warszawa, kolekcja Barbary i Jerzego Wojnarów

zakup od artysty

97



NIKIFOR

Wystawa prac
9.11 – 20.11.2018

Aukcja
20.11.2018

Opracowanie katalogu:
Marzena Karpińska, Maria Jaxa-Chamiec, Michał Pająk

Redakcja katalogu:
Marta Rydzyńska

Copyright © Dom Aukcyjny Polswiss Art









POLSWISSART